

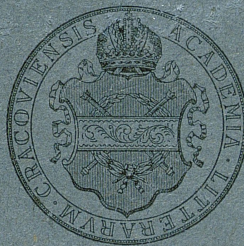
BIBLIOTEKA
Zakład im. Ossolińskich

110. 412

Co wiedzą o Słowianach pierwsi ich dziejopisarze Prokopiusz i Jordanes?

Napisał

Dr. Wojciech Kętrzyński.



W Krakowie.

Nakładem Akademii Umiejętności.

Skład główny w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
1901.

110412

Co wiedzą o Słowianach
pierwsi ich dziejopisarze
Prokopiusz i Jordanes?

Napisał

Dr. Wojciech Kętrzyński.



110412

W Krakowie.

Nakładem Akademii Umiejętności.

Skład główny w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
1901.

110412

Osobne odbicie z Tomu XLIII Rozpraw Wydz. historyczno-filozoficznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.



W Krakowie 1901. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.

Co wiedzą o Słowianach pierwsi ich dziejopisarze Prokopiusz i Jordanes?

Napisał

Dr. Wojciech Kętrzyński.

Uczeni niemieccy, biorąc Swewów za Niemców, zaludniają całą środkową Europę narodami niemieckimi. Stąd wynika dla nich dwójka trudność; nie wiedzą bowiem, gdzie się swewskie narody podziały, i nie umieją wykazać, kiedy Słowianie zajęli swe siedziby historyczne. Skoro bowiem Swewowie byli Niemcami a później wszędzie, gdzie oni przebywali, zjawiają się Słowianie, więc przypuszczenie naturalne, że musieli się stamtąd wynieść. Lecz dokąd się wynieśli, skoro źródła zachowują o tem uparte milczenie. Na to radzą sobie uczeni rozmaitemi hipotezami; i tak według jednych Kwadowie, według innych Markomanowie zamienili się w Bawarczyków, Zemnowie przedzierzgnęli się w Alamanów lub Szwabów, Lingowie czyli Lugowie poszli jako Silingowie i Wandalowie do Hiszpanii i Afryki itd. Lecz niestety na to dowodu żadnego niema, również jak i na tę okoliczność, jakoby opróżnione ich miejsca zajęli Słowianie.

O wędrowce ludu, który od razu zajął pół Europy, musiałyby się jednak zachować jakieś wiadomości tem bardziej, że je posiadamy o wszystkich niemal plemionach goeckich i wszystkich hordach, które z Azji wtargnęły do Europy. Czy tylko Słowianie mieliby przybyć do środkowej Europy aż do granic imperium rzymskiego niedostrzeżeni przez nikogo? Na to potrzeba albo bardzo naiwnej wiary, albo dużo przesądu, aby nie wiedzieć, że to niepodobna.

A jednak zmiana zaszła; wszędzie gdzie przedtem siedzieli Swewowie, zjawiają się nagle „Sclavi“, „Sclaveni“; znikają Markomanowie i Kwadowie, a ich miejsce zajmują Morawianie, Czesi i Słowacy. Ale czy zmiana nazwiska oznacza zawsze i wszędzie zmianę narodowości? Z plemion germańskich, które Cezar wyliczył, ani jedno nazwisko nie przechowało się do naszych czasów, z Tacytowych jedni Fryzowie. Czy wszystkie te plemiona nie były niemieckie dla tego, że nazwiska ich przepadły, a ich miejsce zajmują zupełnie nowe nazwy Alamanów wraz z Szwabami i Bawarczykami, oraz Franków i Sasów? Wiele dlaczego Czech nie ma być Baemem Ptolemeuszowym, skoro Niemcy i dziś go jeszcze tak nazywają? Dlaczego Marcomani nie mogą być Morawianami a Quadi Słowakami, skoro siedzą tam, gdzie tamci, a o przywędrowaniu ich w te strony niema żadnej wiadomości?

Ale Szwabowie to jednak „Suevi“? Niewątpliwie są oni takimi Swewami, jakimi dzisiejsi Prusacy Prusami!

W słowie „Suevus“, „Suavus“ ukrywa się mojem zdaniem słowiański wyraz „Sław“¹⁾, który w ustach Celtów i Rzymian przybrał kształt nieco odmienny, albowiem „l“ przeszło w „u“ czyli „v“. Że tak rzeczywiście było, tego dowodem okoliczność, że „Suevus“ raz ma szersze znaczenie, obejmujące wszystkich Słowian zachodnich, a drugi raz oznacza szczególnie Kwadów oraz mieszkańców prowincyi Swawii, czyli Sawii; nie rozumieją przyczyny tej okoliczności uczeni niemieccy i nie mogą jej zrozumieć, bo biorą Swewów za Szwabów. Jeżeli się zaś przypuszcza, jak my to czynimy, że „Suevi“, „Suavi“ to „Slavi“, to każdy pojmie, że Kwadowie przedewszystkiem są Swewami, bo są Słowakami, że mieszkańcy prowincyi Swawii między Sawą, Drawą a Dunajem są Swawami, albowiem tam właśnie mieszkają Sławonożycy; więc tu i tam ten sam pierwiastek, który w wyrazie „Suevus“ przypuszczamy.

O Swewach słyszeli Rzymianie pierwszy raz w Gallii i ta nazwa przyjęła się u nich i z źródeł rzymskich przeszła do greckich. Stara ta nomenklatura utrzymała się, póki państwo rzymskie dominującą odgrywało rolę. Wędrówki ludów zburzyły dotychczasowy porządek. Italia i cały zachód dostały się gockim i germańskim narodom, a z nowymi panami zjawiają się także powoli nowe nazwy zamiast klasycznych.

W państwie bizantyńskim natomiast cały kierunek spraw państwowych przeszedł powoli w ręce Greków, dzierżących kulturę starożytną w całej pełni. Niezależni już od wpływów Rzymu i źródeł rzymskich, Grecy występują jako znakomici pisarze dziejów państwa rzymskiego

¹⁾ Jungmann: Słownik česko-německý: Sław pl. Slávi, slawsky etc.

na wschodzie, a u nich zjawia się także od razu wyraz „Sclaveni“ = Słowianie, oznaczający tak samo jak „Suevus“ wszystkie narody za Dunajem w środkowej Europie mieszkające.

Ciekawą zatem będzie rzeczą zbadać, czy a orowie piszący pierwszy raz o Słowianach, mają ich za naród świe o przybyły, czy też uważają ich za tubylców i autochtonów a zatem za Swewów czyli Swawów?

W tym celu mamy zamiar zastanowić się nad wiadomościami o Słowianach, które podaje Grek Prokopiusz z Cezarei i Jordanes, potomek Gotów i Alanów, który współczesny Prokopiuszowi, jest po-niekąd przedstawicielem tradycyi rzymskiej.

I.

Prokopiusz.

Prokopiusz, jeden z najznakomitszych historyków bizantyńskich, urodził się w końcu IV-go wieku w Cezarei w Palestynie. Poświęcił się studjom prawniczym i szukał w Carogrodzie pola dla swych zdolności. Roku 527, krótko przed śmiercią cesarza Justyna, wstąpił w służbę hetmana Belizara jako doradcy prawnego i sekretarza. Jako taki towarzyszył sławnemu wodzowi w jego wyprawach wojennych. Roku 533 wziął udział w wojnie przeciw Wandalom w Afryce; roku 536 przebywał z nim w Włoszech, gdzie walka toczyła się przeciw Gotom; potem towarzyszył mu w wyprawie przeciw Persom. Roku 542 był w Carogrodzie, gdzie otrzymał tytuł zaszczytny „illustrios“. Kiedy umarł, nie wiadomo; rzeczą prawdopodobną jest, że roku 562 jeszcze żył.

Zostawił po sobie kilka dzieł wysokiej wartości. W ośmiu księgach Historii swego czasu (408—554) opisał wojny: perską, wandalską i gocką. Większa część tej pracy była już wykonana roku 546; pierwszych siedm ksiąg wydał roku 550 lub 551, a księgę ósmą nieco później. Dla dziejów poprzedzających jego czasy, przedsięwziął bardzo obszerne studia źródłowe. Co podaje o zdarzeniach zaszłych za swego życia, polega po większej części na własnych obserwacjach, na własnem doświadczeniu i na wiadomościach osobiście przez siebie zebranych.

W roku 550 ułożył swoją „Historia arcana“, w której umieścił wszystko, o czem przemilczał w poprzednim dziele, z obawy przed cesarzem Justynianem i jego małżonką Teodora. Jest to rodzaj pamiętnika, który dopiero po śmierci Justyniana został wydany.

Ostatnie swe dzieło „de aedificiis“ wydał on około roku 560¹⁾.

Prokopiusz zatem był człowiekiem światłym, który ze znajomością starożytnej kultury i literatury połączył szeroką wiedzę ówczesnych stosunków politycznych i społecznych. Bywając w sferach najwyższych, miał sposobność dowiedzieć się o wszystkim, co go interesowało; dlatego też zdanie jego w kwestyi nas obchodzącej jest niepośledniej wartości.

Że Prokopiusza interesowały nie tylko bitwy i wojny, oraz sprawy polityczne i dyplomatyczne, lecz także szczegóły geograficzne i etnograficzne, tego dowodzą w jego *Bellum Gothicum*: rozdz. I, 12, w którym opisuje ówczesny stan Gallii i zachodniej Germanii; II, 14, gdzie rozprawia o siedzibach Herulów, o ich dziwnych zwyczajach i obyczajach, oraz o ich dziejach nowszych; w rozdziale zaś 15. opisuje wcale dokładnie wędrówkę Herulów od Dunaju do Skandynawii; rozdziały IV, 1—6 zawierają dokładny opis brzegów Czarnego morza, Meotydy i gór Kaukaskich, oraz narodów tamże mieszkających; IV, 20 zaś podaje opis Brytanii. Był zatem dobrze obeznany i z geografią i z etnografią Europy i dlatego też wiadomości, które dzieło jego zawiera o Słowianach, choć oni nie stanowili głównego przedmiotu jego opowieści, będą tem ważniejsze, że pochodzą od człowieka, który miał jasne wyobrażenie o tem, co się działo w ówczesnej Europie.

Jak pisarze starożytni świat słowiański dzielili na Swewów i Wenedów, tak Prokopiusz wyróżnia „Sclaveni“ i „Antae“²⁾.

W rozdziałach II, 14 i 15 opowiada Prokopiusz, co następuje: Herulowie mieszkali niegdyś za Dunajem; od nich zależnymi byli chrześcijańscy już wówczas Langobardowie i inne narody. Po wstąpieniu na tron cesarza Anastazego (491—518) przez trzy lata zachowali się spokojnie. Potem zmusili swego króla Rodulfa, aby Langobardom wydał wojnę. Herulowie przegrali sprawę. Co uszło klęski, udało się do kraju, gdzie przedtem Rugowie siedzieli; ale że ziemia była pustynią, zwrócili się napowrót do Gepidów (pod Sirmium); gdy tamci im dokuczali, przeprawili się przez Dunaj (około roku 512)³⁾; z początku łaskawie przyjęci przez Anastazego, rozzuchwalili się powoli tak dalece, że musiano wysłać przeciw nim wojsko. Zwyciężeni podali się a Justynian, osiedlił ich w Illiryi. Nie wszyscy jednak Heru-

¹⁾ Karl Krumbacher: *Geschichte der byzantinischen Literatur von Justinian bis zum Ende des oströmischen Reiches 527—1453*, str. 226—234.

²⁾ *De bello Gothico* I, 27, III, 14, 40. *Historia arcana* rozdz. 18.

³⁾ Marcellinus Comes: *Paulo et Musciano consulibus* (512) gens Erulorum in terras atque civitates Romanorum iussu Anastasii caesaris introducta. Zeuss: *Die Deutschen* etc. str. 481.

lowie przeszli Dunaj; niektórzy postanowili powrócić do kraju praoców swych, do Skandynawii.

„Pod wodzą ludzi z krwi królewskiej pochodzących, przeszli wszystkie po kolei narody słowiańskie (ἡμεῖς μὲν τὰ Σκλαβητῶν εἶδη ἐπεζῆς ἔπαυται), a przekroczywszy puszcę wielką, przybyli do kraju Warnów; potem przebiegli narody duńskie, a nikt nie stawiał ich pochodowi przeszkód. Przybywszy do oceanu, wsiadli na okręt, który ich zawiózł do Thule, gdzie pozostali“.

Skoro Herulowie wyruszywszy od Dunaju, przechodzą od początku samego tylko przez słowiańskie narody, należy zrozumieć, że Słowianie już nad Dunajem mieszkali, bo inaczej wymieniliby był naród, na który naprzód natrafili. Że tak było, wynika nie tylko z okoliczności ciągle powtarzanej, że Słowianie przeprawiwszy się przez Dunaj, najeżdżają prowincje rzymskie, ale Prokopiusz sam to wyraźnie poświadcza, mówiąc III, 14: τὰ γὰρ πλεῖστα τῆς ἑταρας τοῦ Ἰστρου ὁχθῆς αὐτοὶ (tj. Selaveni i Antae) νέμονται (et vero ulterioris ripae Istri partem maximam habent); oraz I, 27: οἱ Solaveni et Antae ὑπὲρ ποταμὸν Ἰστρου οὐ μακρὸν τῆς ἐκείνῃ ὁχθῆς ὄρνυται (qui trans fluvium Istrum non procul a ripa sedes patrias habent).

Już Cezar wspomina o puszczy, którą się Swewowie-Słowianie oddzielają od innych; podobne puszcze rozciągały się także pomiędzy Pomorzanami i Prusakami z jednej a Polakami z drugiej strony. Taka sama puszcza dzieliła wówczas także Słowian i Warnów.

Prokopiusz rozumie przez Warnów¹⁾ zwykłe Sasów, którzy wówczas już zawładnęli wybrzeżem morskiem od Łaby do Rennu; o tych Sasach tu niema mowy, bo Herulowie musieli się dwa razy przeprawić przez Łabę. Że z kraju Warnów wyszli do ziemi Duńczy-

¹⁾ Co Prokopiusz IV, 20. o Warnach opowiada, odnosi się wszystko do Sasów; nie może być jednak mowy o tem, jakoby tu zaszła pomyłka, bo Prokopiusz z całą świadomością Sasów nazywa Warnami. Bada znów w swoim *Chronicon* mówi, że „gens Anglorum sive Saxonum Britanniam tribus longis navibus advehitur“. Jeżeli te dwa miejsca zestawimy, dojdziemy do rezultatu, że naród saski składał się z dwóch plemion, Anglów i Warnów, że nazwisko „Sas“ jest późniejszym tamtych przydomkiem, nadanym im z powodu wielkich nożów, których używali zamiast mieczów, jak o tem świadczy Widukindus I, 6: Erat autem illis diebus Saxonibus magnorum cultellorum usus, quibus usque hodie Angli utuntur, morem gentis antiquae sectantes... cultelli nostra lingua sahs dicuntur. Tacyt zna już Warnów i Anglów, którzy się u niego Varini i Anglii nazywają, ale nie zna jeszcze Saksonów. O tej nazwie wspomina pierwszy Ptolemeusz; widać, że wtedy już weszła w użycie. Z początku pod tą nową nazwą zasłynęli przedewszystkiem poza granicami kraju; w pierwotnej ojczyźnie przechowywali się dłużej starodawne nazwiska, czego dowodzą Prokopiusz, oraz lex Anglorum et Warinorum hoc est Thuringorum.

ków, jest dowodem, że mamy tu do czynienia z właściwymi War-nami, mieszkającymi w Szlezewiku a znanymi już Tacytowi jako Varini.

Użyty jest zatem wyraz „Selaveni“ tutaj w znaczeniu ogólnem bo obejmuje wszystkich Słowian mieszkających od Dunaju aż do Danii tj. wszystkich Słowian zachodnich.

Sąsiadami Selawenów od wschodu byli Antae — Ἀνται, οἱ Σκλαβηνῶν ἄρχισται, ἱστῶν ποταμὸν διχάζοντες¹⁾.

O Antach mówi Prokopiusz IV, 4, dając opis Meotydy i morza Czarnego; słowa jego brzmią mniej więcej tak: Meotyda uchodzi do morza Czarnego; ludzi, którzy wybrzeże zamieszkują, nazywano dawniej Kimeryami, teraz zaś nazywają się Uturgurami. Za nimi ku północy siedzą niezliczone narody Antów (οἱ αὐτῶν κληθέντες ἐ; βορρῆν ἔχοντες ἔθνη τὰ Ἀντων ἕκαστος ἰδίουται). Zamieszkując zatem wschód Europy, są identyczni ze Słowianami wschodnimi czyli ruskimi.

Nazwa Antów oznacza niewątpliwie to samo co Tacytowska „Wenedi“; Wenedowie bowiem zajmują te same przestrzenie od ujść Dunajowych aż do granic fińskich. Nazwisko zaś Antów różni się od tamtej nazwy tylko brakiem przydechu „w“, a że wyraz ten znajdujemy u Greków, więc nie ulega wątpliwości, że powstał w ustach mieszkańców Tracji i Mezyi, które to prowincje w pierwszym rzędzie wystawiane były na napady Słowian zadunajskich.

Ze i Antowie mieszkali jeszcze nad Dunajem, zaznacza Prokopiusz wyraźnie I, 27: Selaveni et Antae, qui trans fluvium Istrum non procul a ripa, sedes patrias habent.

O Sklawenach i Antach podaje Prokopiusz III, 14. bardzo ciekawe wiadomości, które tu powtarzamy w dokładnym przekładzie:

„Narodami tymi, Sklawenami i Antami, nie rządzi jeden człowiek, lecz od dawnych czasów żyją w demokracjach i dla tego bywa szczęście i nieszczęście zawsze im wspólne. I inne sprawy, możnaby prawie powiedzieć — wszystkie, są u nich wspólne i od dawien dawna ustanowione u tych barbarzyńców. Wiedzą, że jest tylko jeden bóg, sprawca błyskawic i pan wszystkich; ofiary składają mu w wołach i we wszystkich zwierzętach (domowych)“.

„Fatum nie znają, ani przyznają mu wpływu na ludzi; ale gdy śmierć im grozi, albo wśród chorób, albo podczas wojny, w takim razie ślubują bogu za uratowane życie uczynić ofiarę, jak tylko śmierć

¹⁾ Bellum Gothicum III, 40.

ich ominie, a gdy uszli śmierci, dotrzymują co obiecali; wierzą bowiem, że ślubowanej ofierze zawdzięczają życie“.

„Część oprócz tego rzeki i rusalki i inne duchy i przynoszą ofiary tym wszystkim; przy tych ofiarach czynią także wróżby. Mieszkają w kolebach (κλύβη) nędznych i daleko od siebie oddalonych; miejsce zaś zamieszkania często zmieniają“.

„Stając do bitwy pieszo, większa część podejchodzą na nieprzyjaciela z tarczą i dzidą (ζώντις) w rękę; pancerza ochraniającego pierś nie wdziewają. Niektórzy, nie mając na sobie żadnego okrycia, ani nawet uboższego, lecz krótkie tylko spodnie naokoło bioder, tak stają do walki z nieprzyjacielem“.

„Jedną jest mowa obydwom wskroś barbarzyńska; nie różnią się także od siebie postaciami. Wszyscy są wysmukli i nader silni; ciała ich nie bardzo białe, a włosy ani płowce, ani całkiem czarne, lecz raczej rudawe. Życie prowadzą twarde i zaniedbane, jak Messageci i jak tamci, są niechlujni. Nie są oni bynajmniej złymi ani złośliwymi, a co do prostoty zachowują zwyczajne huśkie“.

„Sklawenowie i Antowie mieli pierwotnie (ἐκείθεν = od dawien dawna) wspólne nazwisko; obydwóch bowiem starożytność (τὸ πάλαιον) nazywała Sporami, ponieważ, jak miemam, sporadycznie (σποράδην) a nie w kupach zamieszkują ziemię; dla tego także wielkie przestrzenie zajmują; zamieszkują bowiem większą część tamtejszego brzegu Dunaju“.

Czy jednak ten opis odnosi się do wszystkich Słowian, jak zwykle przyjmują? Czy wszyscy Selaveni i wszyscy Antae stanowili jeden szereg mówiący jednym językiem? Nie ulega wątpliwości, że ogólnie biorąc Prokopiusz rozumie przez „Selaveni“ Słowian zachodnich, przez „Antae“ Słowian wschodnich; trudno zatem przypuścić, aby utrzymywał, jakoby Słowianie zachodni i wschodni mówili jednym językiem. Bez wahania jednak można twierdzić, że Prokopiusz tutaj nie miał na myśli Słowian zachodnich w szerszym znaczeniu.

Za jego czasów rozmieszczenie Słowian musiało być mniej więcej takim, jakim było później, z tą naturalnie różnicą, że Awarowie jeszcze nie wyparli części Słowian za Dunaj i że Węgrzy nie wytepiili ich jeszcze do szczytów w środkowych Węgrzech i dawnej Dacji. Mając to na względzie, dochodzimy do rezultatu, że Antae czyli Słowianie wschodni o wiele dalej musieli mieszkać ku zachodowi, skoro Serbowie i Chorwaci do nich należą. Otóż nie ulega wątpliwości, że u Prokopiusza wyraz „Selaveni“ używa się zwykle w ścisłym znaczeniu; są to bowiem Słowianie zadunajscy, sąsiadujący z państwem rzymskim.

Według III, 28, Sclaveni przeprawiwszy się przez Dunaj, pustoszą Iliryę aż do Epidamnus; według IV, 25, napadają Sclaveni roku 552 Iliryę a wracających z wyprawy przewożą przez Dunaj Gepidowie, mieszkający około Sirmium i na dalszym wschodzie; według III, 40, Sclaveni najechali Naissos, zwrócili się jednak do Iliryi i przez Dalmację powrócili do domu; w pobliżu ich granic leżały także zamki Adina w dolnej Mezyi i Ulmiton w Seycyi czyli Dobrudży, skoro Sclaveni w nich się ukrywali, robiąc wyprawy na Mezyę i Trację¹⁾.

Z tego wszystkiego wynika, że Sklawenami w ściślejszym znaczeniu są u niego mieszkańcy zadunajscy, co najwyraźniej jeszcze potwierdza III, 14, gdzie podaje, że Sclaveni, o których tu mowa, zamieszkują większą część tamtejszego brzegu Dunaju.

Zrozumiemy zaś to miano nadane zadunajskim Słowianom, gdy zwrócimy uwagę na to, że ta okolica właśnie nosiła nazwę „Slavia“, która po przejściu Chorwatów i Serbów za Dunaj przeniosła się i na kraje przez nich zajęte. Mówi bowiem autor średniowieczny: „Et est Slavia duplex, maior videlicet, quae habet Dalmaciam, Syrmiam, Croaciam, et continet multas regiones et istius terre incole quidam maritima occupant, quidam iuga montium et condensa nemorum inhabitant, quidam campestris excolunt et exarant. Gens seria, aspera et inculta“²⁾.

Ta Slawia wielka, o której mówi autor, obejmowała także Sirmium tj. kraj położony między Drawą, Sawą a Dunajem, który dziś nazywa się Sławonią i zamieszkały jest przez Serbów. A że Chorwaci od Serbów różnią się głównie wiarą — jedni są rzymskimi katolikami a drudzy prawosławnymi — oraz pismem, bo jedni używają abecadła łacińskiego a drudzy kirylicy, stanowili zatem pierwotnie jeden naród, który, póki mieszkał za Dunajem i Sawą, nazywał się Sklawenami a dziś Sławończykami, a że należy do Słowian wschodnich, więc słusznym jest zdanie Prokopiusza, że Sclaveni i Antae posiadają jeden język i stanowią jeden naród, bo owi „Sclaveni“ jako Sławończycy byli właśnie „Antae“.

Naród ten nazywał się, jako powiada Prokopiusz, niegdyś Sporami; nie może ulegać wątpliwości, że tem wspólnem nazwiskiem Sklawenów i Antów naddunajskich czyli Sławończyków jest Serb, które się potem znów wyłoniło z zapomnienia. Prokopiusz i jego źródło słyszeli „Srb“, co w ich uszach brzmiało „Srp“ a co przez mylną analogię przybrało u nich postać „Spor“ zamiast „Sorp“³⁾.

¹⁾ De aedificiis IV, 7.

²⁾ Mon. Pol. hist. VI, 587.

³⁾ Tak tłumaczyli ten wyraz już Dobrowski i inni. Zeuss objaśniał go tenden-

Zwyczaj i obyczaj zatem, które Prokopiusz opisuje w rozdziale III, 14, nie odnoszą się wcale do wszystkich Słowian, lecz do Sławończyków ówczesnych czyli do Chorwatów i Serbów, mieszkających na lewym brzegu Dunaju.

Mieszkańcy owych okolic byli istnymi męczennikami pomiędzy narodami Europy, bo narażeni byli przez lat tysiąc na ciągłe napady obcych. Najechali ich i usadowili się w ich krajach po kolei Getowie czyli Dakowie, Celtowie, Sarmaci, Rzymianie, potem Goci i gockie narody, oraz Langobardowie, później Awarowie i nareszcie Węgrzy.

cyjnie przez „Spali“. L. Niederle: Über die *Σπόροι* des Prokopius (Archiv. für slavische Philologie. T. XXIII. str. 130—133) odrzuca zdania poprzednie i przypuszcza, że tu należy czytać „Bóσποροι“, albowiem w jednym z rękopisów Pseudokallisthenesa znajduje się „Σπόροι“ zamiast „Bóσποροι“ (*Σπίδες, Ἰστροί, σπόροι, γαλαῖται, ἑρριμαῖται* etc.). Sądzi bowiem, że Prokopiusz może miał przed sobą właśnie taki rękopis i że stamtąd dowiedział się o Sporach.

Zapomina jednak p. Niederle, że Prokopiusz, opisując różne części Europy, nie posługuje się jak n. p. Ammianus Marcellinus i inni Herodotem i Ptolemeuszem, aby licznymi nazwami starożytnymi pokryć swoją niezajomość ówczesnych stosunków, lecz że czerpie z bogatej krynicy swojej własnej wiedzy, opierającej się na wiadomościach oświadczeń zebranych, nie z ksiązek, lecz od ludzi znających dalszy świat poza granicami państwa rzymskiego. Jako światły i obeznany z literaturą grecką człowiek, zna on także tradycje dawniejsze; lecz jak je traktuje, o tem niech świadczy opowieść jego o Amazonkach; pisze bowiem IV, 2: *ac flumen Thermodon, ubi castra Amazonum fuisse perhibent, a dalej IV, 3: Hodie in locis Caucasi circumiectis nec nomen restat Amazonum nec memoria, quamvis multa de his Strabo aliique nonnulli commemorant etc.*

Takiemu człowiekowi uczynić zarzut, jakoby beznamiętnie niezrozumiały wyraz „Σπόροι“ — nie wiedzieć w jakim celu — miał przyczepić do Sklawenów i Antów, nie uchodzi, bo mu ubliża. Gdyby coś podobnego zarzucono Jordanesowi, który niemal całą swą wiedzę bierze i to nie krytycznie z dzieł obcych, powiedziałbym z pewnem wahaniem, że to możliwe. Ale Prokopiusz to nie Jordanes.

Powtórę należałoby udowodnić, że błąd „Σπόροι“ istniał już w bardzo dawnych rękopisach, oraz, że Prokopiusz rzeczywiście korzystał z Pseudokallisthenesa. Skoro zaś błąd ów zachodzi tylko w jednym rękopisie, należy przypuścić, że to pomyłka dopiero jednego z nowszych kopistów.

Gdyby było tak, jak p. Niederle twierdzi, wymieniliby Prokopiusz Sporów, opisując brzegi morza Czarnego i Meotydy; tam ich jednak nie zna, lecz ma wiadomość tylko o mieście Bosphorus: „*urbis est maritima Bosphorus, quae ante aliquot annos ad Romanam ditionem accessit. Ab urbe Bosphoro ad urbem Chersonesum sitam in maris litore et Romanis iam inde olim subditam habent barbari, utique Hunni quiddam interiacet.*“

Ale Prokopiusz, gdzie wspomina o Sporach, nie mówi ani o Antach mieszkających na północ od morza Czarnego i Meotydy, ani o Sklawenach czyli Słowianach wogóle, lecz prawi o Sławończykach, którzy są Serbami, jak to wykazaliśmy powyżej. Jedynym zatem uzasadnionem objaśnieniem „Sporów“ jest miano „Serb“.

Gdy Prokopiusz pisał, była chwila, w której tamtejsi Słowianie czuli się trochę swobodniejszymi, albowiem Goci i gockie plemiona z wyjątkiem Gepidów opuścili tamte strony, a Awarowie jeszcze nie usadowili się tamże. Narody gockie żyjące z rozboju, nie oszczędzały Słowian i zostawiły po sobie w tamtych stronach tylko nędzę i ubóstwo, jak to widać z opisu Prokopiusza.

Nędza i ubóstwo gnały Słowian za przykładem ciemniejszych ich za Dunaj w prowincję rzymską po zdobyciu i łupy. Dla tego też teraz dopiero znajdujemy o nich wiadomości; przedtem łupili państwo rzymskie obcy Słowian panowie, naturalnie za ich pomocą, i dawali firmę, a co dawniej jeszcze się działo, o tem donoszą źródła rzymskie mające odmienną od greckiej nomenklaturę.

Starodawna ta nomenklatura nie jest także obca Prokopiuszowi, bo bywając w Italii i z nią się spotykał. Gdzie jej używa, czyni to pod wpływem italskiego otoczenia, są to bowiem wiadomości odnoszące się albo do zachodniego cesarstwa, albo do dziejów gockich i walki Gotów z Grekami na pograniczu świata zachodniego i wschodniego.

Zna zatem Prokopiusz i Swewów, których pisze „Suavi“ (Σουάβιοι). Opisując Germanię I, 12, wymienia pomiędzy innymi Swawów i Alamanów, nazywając ich „εργυροὶ ἐθνὴ“, silnymi narodami. Że tutaj mowa o Szwabach niemieckich, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

W rozdziale I, 15, opisując brzegi morza Adryatyckiego, wymienia Dalmację, należącą jeszcze do imperium zachodniego; poza nią rozciąga się Liburnia i Istria i kraj Wenetów aż do miasta Rawenny. Ludność tych krajów mieszka nad morzem. Nad nimi dzierzą kraj wewnętrzny Siscii (Szyszek przy ujściu Kulpy do Sawy) i „Suavi“, nie ci jednak Suavi, powiada on, którzy są poddani Franków, lecz różni od tamtych (Σουάβιοι — οὗτοι οἱ Φράγκων κτήνιοι, ἀλλὰ παρὰ τοὺτους ἕτεροι). Nie można wątpić o tem, że ma tu na myśli Swawią pomiędzy Sawą, Drawą a Dunajem, gdzie u niego według relacji greckich mieszkają Sklaweni, pustoszący Ilirję. Jest to dowód, że nazwy „Suevi, Suavi, Suavia“ są identyczne z nazwiskiem „Slavus“.

Oprócz nich wspomina Prokopiusz jeszcze o Karniach, nie robiąc żadnej uwagi, że to nie ci, którzy tam kiedyś mieszkali, bo wówczas siedzieli tam już Krańcy.

Gdy król gocki Vitigis kusił się o odebranie Dalmacji, wysłał z wojskiem Asinariusza i Uligisala polecając im, aby zaciągali Swawów do swoich szeregów (καὶ αὐτοὺς ἐπέστειλεν ἐκ τῶν ἀπὸ Σουάβων χωρίων στρατεύματα ἐπαιρημένους τὸν ταύτη βαρβάρων, οὗτω δὲ εὐθὺς Δαλματίας τε καὶ Σαλμώνων ἰέναι¹⁾). Mowa tutaj znów o Sławończykach, przebywających

¹⁾ Bell. Goth. I, 15.

w najbliższem sąsiedztwie Dalmacji; Szwabowie niemieccy mieszkali za daleko od teatru wojny, a wcale nie nad drogą prowadzącą do Dalmacji.

Z tego wszystkiego, cośmy mówili, pokazuje się, jak inaczej być nie może, że Prokopiusz był znakomitym znawcą całej Europy i gruntownie znał także Słowiańszczyznę. Dla tego zastanowić powinno było wynawców teorii niemieckiej, że dając obraz rozmieszczenia Słowian i ich kultury, żadnem słówkiem nie wspomina o tem, jakoby nie dawno dopiero mieli przybyć do swych siedzib ówczesnych, że tam, gdzie oni mieszkają, mieszkali niegdyś Suevi niemieccy. O tem wszystkim u niego nie ma, a gdzie przypadkowo o Swawach słowiańskich mówi, tam wyraźnie zaznacza, że to nie Niemcy! Ale nie tylko to, Prokopiusz mówi o Słowianach jako osiadłych od dawien dawna.

Tak podaje on III, 14, że od dawnych czasów — ἐκ παλαιῶν — żyją w ustroju demokratycznym; od dawien dawna — τὸ ἀνέκδοτον — Selaveni i Antae mieli wspólne nazwisko, albowiem starożytność — τὸ παλαιόν — nazywała obydwóch Sporami; od dawna — ἀνέκδοτον — mają wspólne instytucje. Choć według tych wyrażań czasu ich pobytu w środkowej Europie zmierzyć nie można, to jednak są wskazówką, że Prokopiuszowi o wędrowności Słowian nie było wiadomo, podczas gdy drogi Gotów, Herulów, Awarów i innych plemion były mu znane.

Gdy zaś jego wiadomości o Słowianach porównamy z Germanią Tacytowską, to się pokaże, że jego Antae są Wenedami tamtej, że Selaveni w szerszem znaczeniu zajmują te same siedziby w środkowej Europie co Suevi Tacyta; nie zaszła zatem żadna zmiana w pierwotnej ludności, zmieniły się lub raczej przekształciły się tylko nazwiska.

Prokopiusz jest pierwszym Grekiem, który niezależnie od źródeł rzymskich pisząc o narodach północnych, posługuje się nomenklaturą u Greków używaną, podczas gdy Grecy dawniej piszący dzieje Rzymu na podstawie źródeł rzymskich, trzymali się terminologii rzymskiej. Czem u Rzymian i na zachodzie byli Suevi, tem u Greków byli od dawna Selaveni.

Zobaczmy teraz, jakie wnioski wyprowadzają ze słów Prokopiusza uczeni niemieccy, mianowicie Zeuss: Die Deutschen und ihre Nachbarstämme; mówi on na str. 595: „Antae i Selaveni, następcy po Gotach wschodnich i zachodnich w ich siedzibach, zastępują ich także w napadach na państwo rzymskie od czasów Justyniana począwszy“¹⁾.

¹⁾ Anten und Sklawen, Nachfolger der Ost und Westgothen in ihren Wohnsitzen, sind es auch in ihrem Verfahren gegen das Römische Reich, das seit Justinian ihren unaufrührlichen Anfallen blossgestellt ist.

Stąd wynika, że Zeuss udaje, jakoby Sklawenowie i Antowie mieszkali wówczas tylko w dawnej Dacji, dokąd przybyli po Gotach, jakoby nie wiedział nic o niezliczonych narodach Sklawenów i Antów, mieszkających daleko na północ i zachód.

Ze rzeczywiście tak myśli, wynika także z ustępu podanego na str. 597: „W drugiej połowie VI-go i w początku VII-go wieku nastąpiły gwałtowne rewolucje wśród Antów i Sklawenów, ruchy ich części dające się we znaki dalekim stronom. Z swoich siedzib dotychczasowych wyruszając, wywołują nowe wędrówki ludów; od źródeł Włgi, od płaszczyzn naddnieprskich i od ujść Dunajowych rozpościerają się Wendowie aż do południowego brzegu bałtyckiego morza i do ujścia Łaby i przekroczywszy tę rzekę w górnym jej biegu, Słowianie walcą pod Aguntem z Bawarczykami i posuwają się ku Grecji i Peloponezowi; wielkie hufce tego narodu osiadają na stokach wschodnio-południowych Alp, aż do morza Adryatyckiego, oraz na stokach gór trackich, aż do Dunaju i jego ujścia“¹⁾.

Wszystko co Zeuss tu podaje, z wyjątkiem wypraw Słowian po półwyspie trackim, które jednak rozpoczęły się już w pierwszej połowie szóstego wieku, jest umyślnym przekręceniem historii. Prokopiusz już wie, że cała środkowa Europa zajęta od dawna przez Słowian; wyprawa bowiem Herulów do Szwecji, która miała miejsce około r. 512, spotkała wszędzie Słowian aż do Szlezewiku. Ale są to fakty, które się traktuje z góry, skoro chodzi o pierwszeństwo Niemców.

Późniejsi uczeni, jak Meitzen, widząc, że zapatrywanie Zeussa jest wręcz niemożliwe, bo sprzeczne z dziejami, przypuszczają, że Słowianie z Atylą przybyli do środkowej Europy. Za takim jednak twierdzeniem nie przemawiają żadne świadectwa, a dużo jest faktów historycznych, dowodzących czegoś wręcz przeciwnego, jak to poniżej zaraz zobaczymy.

II.

Jordanes.

Jordanes, w którego żyłach krążyła krew gocka i alańska, pochodził, jak podaje Mommsen we wstępie do swego wydania, z Mezyi i należał do tych Gotów, którzy za Teodorykiem nie poszli do Italii, przebywał prawdopodobnie albo w Tomach albo w Maryanopolu lub

¹⁾ In der letzten Hälfte des 6. und zu Anfang des 7. Jahrhunderts erfolgten aber gewaltige Revolutionen in diesem Stamme, weitreichende Bewegungen seiner

w Anchialisie. Pisał swoje dzieła: „De summa temporum vel origine actibusque gentis Romanorum“ czyli „Romana“ i „De origine actibusque Getarum“ czyli „Getica“ roku 551. Był zakonnikiem; przebywał także czas jakiś, jak się zdaje, we Włoszech. Z przekonania był Rzymianinem, a przyszłość Gotów widział tylko w połączeniu z cesarstwem rzymskim. Jordanes był zatem rówieśnikiem Prokopiusza; gdy ostatni w swoich dziełach czerpie przeważnie z bogatego doświadczenia i rozległej znajomości stosunków światowych, Jordanes jako mnich zajmuje stanowisko bardzo podrzędne. Jego wiedza płynie po największej części z dzieł, które wypisuje; co od siebie dodał, nie zawsze da się oznaczyć; nieraz bowiem zachodzi wątpliwość, czy autor mówi czy źródło jego; wnioski zatem opierające się na takich miejscach wydają często rezultaty bardzo niepewne.

Główną podstawą jego „Getica“ jest dzieło zaginione senatora Kassiodora „Historiae Gothorum libri XII“ i Ablawiusza dzieło „De gestis Gothorum“.

Oprócz nich służyli mu za źródła Justinus, Vergilius, Livius, Pomponius Mela, Lucanus, Tacitus, Solinus, Ammianus i jego kontynuator, Rufinus, Prosper; a z Greków Strabo, Josephus, Dio Chrysostomus, Dio Cassius, Claudius Ptolemaeus, Dietyis, Dexippus, Priscus i Symmachus.

Mieszają się u niego zatem wiadomości gockiego pochodzenia z rzymskimi i greckimi, a jak mało umiał je pogodzić, tego wybitnym przykładem są dzieje Gotów, które ciągle przeplata historię gockich narodów.

Jak Prokopiusz, tak i Jordanes zna Sklawenów i Antów, bo żył wśród Greków; ale że się rozejrzał i w autorach rzymskich, więc miał także wiadomość o Venetach, mówi bowiem XXIII, 19: „Nam hi (Venethi)... ab una stirpe exorti, tria nunc nomina ediderunt, id est Venethi, Antes, Sclaveni, qui quamvis nunc ita facientibus peccatis nostris, ubique deseuiunt, tamen tunc omnes Hermanarici imperiis servierunt“.

W rozdziale zaś V, 34 opowiada on: „Introrsus illis (fluminibus Tisia, Danubio et Flutausi) Dacia est, ad coronae speciem arduis Alpibus emunita, iuxta quorum sinistram latus, qui in aquilone vergit, ab

Thelle; ferner aus seinen bisherigen Sitzen hinausdrängend, entfaltet er sich in ein neues Völkergewimmel. Wenden verbreiten sich von den Quellen der Wolga, den Flächen des Dnieprs und den Donanmündungen bis zum Südrande der Ostsee und zur Elbemündung und überschreiten diesen Fluss in seinem obern Laufe; Slawen kämpfen in den Pässen von Agunt gegen die Baiern und rücken gegen Griechenland und den Peloponnes vor; starke Massen desselben Völkers setzen sich am Südostabhang der Alpen bis zum Adriameer fest und an den Nordhängen der thrakischen Gebirge herab zur Donau bis zu ihrer Mündung.

ortu Vistulae fluminis per immensa spatia Venetharum natio populosa consedit. Quorum nomina licet nunc per varias familias et loca mutantur, principaliter tamen Sclaveni et Antes nominantur. Sclaveni a civitate Novietunense et laco, qui appellatur, Mursiano usque ad Danastrum et in boream Visela tenus commorantur: hi paludes silvasque pro civitatibus habent. Antes vero, qui sunt eorum fortissimi, quae Ponticum mare curvatur, a Danastro extenduntur usque ad Danaprum, quae flumina multis mansionibus ab invicem absunt⁴.

Jordanes zatem nazywa Słowian wogóle Wenetami i dzieli ich na trzy szczepy t. j. na Venethae w szczególności, który to ludny naród od źródeł Wisły począwszy zajmuje nieznierzone przestrzenie; Sclaveni zaś mieszkają od Noviodunum i lacus Musianus t. j. od ujścia Dunajowego począwszy aż do Dniestru i ku północy aż do Wisły; Antowie natomiast między Dniestrem a Dnieprem od Czarnego morza począwszy.

Gdy jego wiadomości porównamy z Prokopiuszem, pokaże się, że Jordanes jasnego nie miał wyobrażenia o stosunkach Słowian. O Sklawenach i Antach wiedział od Greków, o Wenetach dowiedział się z ksiąg rzymskich; nie umiając pogodzić tych wiadomości, umieścił nad Wisłą Wenetów, a na terytorium Prokopiuszowskich Antów wyznaczył siedziby Sklawenom i Antom.

Że zaś Słowianie siedzieli i na zachód od Wisły, co jasno wynika ze współczesnego mu Prokopiusza, o tem nie wie, bo jego „Scythia“ ma „ab occidente Germanos et flumen Vistulae“.

Jordanes zna także Swewów czyli Swawów; jeżeli XXXIV, 176 mówi: „qui (Aetius) superbiam Suavorum Francorumque barbariam immensis caedibus servire Romano imperio coegisset“, to nie ulega żadnej wątpliwości, że tutaj ma na myśli Szwabów niemieckich.

Jak Prokopiusz, tak i on posiada wiadomości o Swawach na wschodzie mieszkających, mówi bowiem w „Romana“ 218: „Illyricus autem cuncta... quae habet intra se provincias 18 et sunt Norici duo, Pannonias duas, Valeria, Suavia, Dalmatia, Moesia superior“ etc.

Z następstwa wymienionych prowincji wynika, że Suavia leży pomiędzy Waleryą a Dalmacją. Walerya zaś ograniczona jest według niego rzekami Drawą i Dunajem¹⁾, a Dalmacja rozciąga się, jak wiadomo, na południe od Sawy²⁾; stąd wypływa, że jego Suavia³⁾ tak samo, jak u Prokopiusza i u innych, położona jest między rzekami Drawą, Sawą i Dunajem, że zatem identyczną jest z dzisiejszą Sławonią.

¹⁾ Romana 217: in illa Valeria, quae inter Draum Danubiumque interiacet.

²⁾ Getica LIII, 273: quia Dalmatia Suaviae vicina erat...

³⁾ Kraj Sławończyków nazywał się u Rzymian Suevia i Suavia. Później jednak nie umiano sobie dać rady z tą nazwą, mianowicie odłączyli ją już od Szwabów

O tych Swawach-Sławończykach opowiada Jordanes, Getica LIII 273 i t. d., co następuje: „Hunimundus, Suavorum dux, dum ad depraedandas Dalmatias transit, armenta Gothorum in campis errantia depraedavit, quia Dalmatia Suaviae vicina erat nec a Pannonios fines multum distabat, praesertim ubi tunc Gothi residebant... Hunimundus cum Sauvis vestatis Dalmatiis ad sua revertens, Thiudimer, germanus Valameris regis Gothorum, (około 445) ...metuens ne Suavi, si impune hoc lucrarentur, ad maiorem licentiam prosilirent, sic vigilavit in eorum transitu, ut intempesta nocte dormientes invaderet ad lacum Pelsodis consertoque inopinato proelio ita eos oppressit, ut etiam ipsum regem Hunimundum captum, omnem exercitum eius, qui gladio evadissent, Gothorum subderet servituti“.

Thiudimer jednak okazał się wspaniałomyślnym, albowiem winy darował Swawom i przyjąwszy Hunimunda za syna, odesłał ich do domu.

Hunimund wkrótce zapomniawszy o dobrodziejstwie wyświadczone mu przez Gotów, skojarzył się przeciw nim z Scyrami, „qui tunc super Danubium consedebant“, lecz Gotowie Scyrów wytopili do szczętu. Hunimund jednak nie dał się odstraszyć klęską sprzymierzeńców, lecz starał się wykonać swoje zamiary, jak to Jordanes LIV opowiada:

„Quorum exitio Suavorum reges Hunimundus et Halaricus vereti, in Gothos arma moverunt, freti auxilio Sarmatarum... ipsasque Scirorum reliquias... accersientes... habuerunt simul secum tam Gepidas quam ex gente Rugorum non parva solatia... ad amnem Bolia in Pannoniis castra metati sunt“...

Gotowie pod wodzą Thiudimera — już po śmierci Walamira — zwyciężyli Swawów i ich sprzymierzeńców.

Nie może ulegać wątpliwości, że w tej opowieści Jordanesa mowa jest o Sławonii. Hunimund przechodzi [przez Sawę] do sąsiedniej Dalmacji (Dalmatia Suaviae vicina) po zdobyciu i w pobliżu granic pannońskich czyli terytorium gockiego zabiera Gotom bydło. Swawowie wracając przez Pannonię, zostali zaskoczeni przez Gotów nad jeziorem Pelzo, przez co rozumieć należy tutaj jezioro Błotne. W Pannonii toczyła

niemieckich i Sklawenów naddunajskich; wskutek tego zaczęto pisać i „Savia“, jakoby to nazwisko pochodziło od rzeki Sawy. (Ob. Cassiodori Varia IV, 48, V, 10, 15. Notitia dignitatum I, 83, II, 30, choć inne rękopisy mają Suavia). To było powodem, że nawet w nowszych czasach nie zawsze wiadano, jak pisać ten wyraz. Świadczy o tem Petri Rancani epitome rerum Hungaricarum (Florianus: Historiae Hungariae fontes domestici. IV str. 146): Illud est hoc loco mentione dignum; quidquid agrorum est inter Dravum et Savum cognominari ab incolis Sclavoniam, corrupto tamen a vulgo vocabulo, ut nonnulli autumant. Savoniam enim absque leteris „la“ et „c“ pronuntiandum fuit a Savo fluvio. Id si verum esset, Savones non Sclavones et Savoniam non Sclavoniam dicendum esset.

się i druga bitwa nad rzeką Bolia (Wola?), a więc w najbliższym sąsiedztwie Sławonii.

Jeżeli ta powieść jest jednolitą, to znów co Jordanes podaje w rozdziale LV, jest w najwyższym stopniu niejasne i zamącone; opowiada bowiem tak: „Post certum vero tempus instanti hiemali frigore amnemque Danubii solite congelato... sic ergo eum gelatum Theodimer Gothorum rex cernens, pedestrem ducit exercitum emensoque Danubio Suavis inprovisus a tergo apparuit. — — — Nam regio illa Suavorum ab oriente Baiboros habet, ab occidente Francos, a meridie Burgundones, a septentrione Thuringos. Quibus Suavis tunc iuncti aderant Alamanni ipsique Alpes erectos omnino regentes, unde nonnulla fluenta Danubium influunt nimio eum sonu vergentia. Hic ergo taliterque munito loco rex Thiudimer hiemis tempore Gothorum duxit exercitum et tam Suavorum gente quam etiam Alamanorum, utrasque ad invicem foederatas devicit, vastavit et pene subegit. Inde quoque victor ad proprias sedes id est Pannonias revertens“...

W tej relacji pomieszał Jordanes dwie różne wiadomości o Swewach. Przeprawa przez Dunaj zamrożony pozwala domyśleć się, że była skierowana przeciw Swewom-Słowakom, bezpośrednim sąsiadom Gotów. Dalszy tok opowieści mówi o Szwabach niemieckich, skoro od wschodu Bawarczyków mieli za sąsiadów, od zachodu Franków, od północy Turyngów, a od południa Burgundów. W połączeniu ze Szwabami stanęli do walki i Alamanowie. Szwabowie zaś i Alamanowie mieszkali zdaleko od Panonii, siedziby Gotów, aby przypuścić, by Gotowie porą zimową przedsięwzięli tak niebezpieczną wyprawę w strony tak oddalone; nie wątpię, że miała miejsce, lecz w innym czasie i w innej porze.

Jordanes zatem zna Swawów-Sławonożyków, Swewów-Słowaków, zna Sklawenów i Antów; nie wspomina jednak nic, jakoby Swawowie mieli kiedy wywędrować a Sklawenowie i Antowie przywędrować skądinąd.

Twierdzi nawet przeciwnie, wbrew wszelkim hipotezom, przypuszczającym, jakoby Słowianie dopiero za Atyli i z Atylą posunęli się ku zachodowi, że Hermanarich, król gocki (351—376) walczył z Wenetami, „qui quamvis armis despecti, sed numerositate pollentes, primum resistere conabantur“. Jego „Venethae“ zaś mieszkają „ab ortu Vistulae fluminis per immensa spatia natio populosa“, to znaczy ku północy, bo południe zajmują jego Sklaweni i Antae.

A choć ta relacja jest nieco bałamutna, to jednak jest ona ścisłym dowodem, że Jordanes o wędrowności Słowian nie wie, skoro 100 lat przed Atylą już siedzą nad Wisłą; nie byli zatem ani Hunowie,

ani Awarowie przyczyną, że Słowianie rozszerzyli się po Europie. Z tej notatki wynika także, jak zresztą z całego jego dzieła, że nie o tem nie wiedział, jakoby Gotowie kiedyś mieszkali nad Wisłą, skoro wówczas dopiero do niej dotarli.

Niewiadomo, o których Swawach mówi Jordanes, opowiadając w rozdziale XLVIII, że Hunimund, król gocki, wnuk Hermanaricha walczył z nimi szczęśliwie „qui post haec contra Suavorum gentem feliciter dimicavit“.

Również nie wiemy, jacy to byli Swawowie, którzy wzięli udział w bitwie pod Niedawą (Nedao) w Panonii przeciw synom Atyli (r. 454) ¹⁾.

Na innych miejscach ²⁾ mówi Jordanes o Swawach, którzy założyli królestwo w Hiszpanii. Czemże oni byli?

W początkach V-go wieku przeszli Wandalowie, Alanowie i Swewowie Ren i pustosząc Gallię, udali się przez Pireneje do Hiszpanii.

Zdawłoby się, że mamy tu do czynienia z Szwabami niemieckimi a za tem zdaniem świadczy pozornie Grzegorz z Tours, który II, 2. tak mówi: „Post haec Wandali a loco suo degressi cum Gunterico rege in Gallias ruunt. Quibus valde vastatis, Spanias adpetunt. Hos secuti Suebi id est Alamanni, Galliciam adpraehendunt. Nec multo post candelam inter utrumque oritur populum, quoniam propinqui sibi erant. Cumque ad bellum armati procederent... ait Alamannorum rex“ etc.

Grzegorz z Tours utożsamia Suebów z Alamanami i ma rację, albowiem Szwabowie byli rzeczywiście Alamanami, ale świadectwo jego pomimo to jest mylne, bo bierze Alanów za Alamanów; Alanowie zaś nie byli ani Alamanami, ani Szwabami, ani nawet, jak się zdaje Niemcami.

Światło na tę kwestję rzuca list ś. Hieronima, pisany do Agelichii ³⁾ w roku 409, gdzie czytamy, co następuje: „Innumerabiles et ferocissimae nationes universas Gallias occuparunt. Quidquid inter Alpes et Pyrenaeum est, quid Oceano et Rheno includitur, Quadus, Wandalus, Sarmata, Halani, Gipedes, Heruli, Saxones, Burgundiones Alemani et, o lugenda respublica, hostes Pannonii vastarunt“.

Ponieważ Quadi i gdzieindziej nazywają się przeważnie Swewami a w liście ś. Hieronima właśnie brak Swewów, stąd słusznie wnoszą użecni, że owymi Swewami hiszpańskimi są właśnie Kwadowie czyli Słowacy.

¹⁾ Getica L.

²⁾ Getica XLIV.

³⁾ Patrologiae Latinae tomus XXII, czyli Sancti Eusebii Hieronymi presbyteri Stridonensis opera omnia. T. I, ep. CXXIII.

Zarzuci mi niejeden, że to dziwni jacyś Słowianie, których książęta mają przeważnie niemieckie imiona. Zjawisko to istotnie dziwnie wyglądające a jednak zupełnie naturalne. Słowianie naddunajscy walczący ciągle o swoją egzystencję z najezdźcami germańskimi, szukali niewątpliwie ulgi i spokoju przez zawieranie małżeństw, mianowicie książęta; żony zaś cudzoziemki nadawały swym dzieciom imiona dobrze sobie znane a więc cudzoziemskie. Taki Hunimund zatem, który walczy z Gotami, może być szczerym Sławończykiem pomimo niemieckiego imienia. Że tak było istotnie, to zauważyli już inni badacze, jak n. p. Dr. E. A. Quitzmann: *Die älteste Geschichte der Baiern bis zum Jahre 911*¹⁾, który powołując się na „Koepeke: *Deutsche Forschungen*“, tak się wyraża: Książęta swewscy mają gockie imiona; wiadomo bowiem, że Gotowie, jako naród panujący na wschodzie, narzucili sąsiadom, nawet Hunom swoje właściwości.

Może być jednak i inny powód, że książęta nosili imiona germańskie. Zdarzało się niewątpliwie nieraz, że małe drużyny gockie, jak później Rurykowicze na Rusi, zawładnęły jakimś kraikiem, rządząc w nim nad obcą ludnością. Takimi byli mojem zdaniem prawdopodobnie książęta kwadosłowacy, którzy się zaawanturowali aż do Hiszpanii. Część Słowaków pod ich władzą będąca, musiała pójść za nimi, reszta została w domu. Dla tego dziś Słowacy siedzą wśród uszczuplonych granic; przedtem były niezawodnie rozleglejsze.

Z całego toku naszych wywodów okazało się, że ani Prokopiusz ani Jordanes nie o tem nie wiedzą, jakoby Słowianie w późniejszych dopiero czasach mieli przybyć do środkowej Europy, oraz, że wyraz „Suavi“, „Suevi“ jest rzymskim oznaczeniem tego, co Grecy nazywali „Sclaveni“.

Suevi i Sclaveni oznaczają w szerszym znaczeniu wszystkich Słowian zachodnich, podczas gdy Venedi i Antae przedstawiają Słowian wschodnich; ale także, gdzie chodzi o ścisłejsze znaczenie, nazwy Suevi i Sclaveni obejmują zawsze te same narody.

Nad dolnym Dunajem n. p. jest rzymska prowincja Suavia, w której według Prokopiusza mieszkają Sclaveni czyli Sławończycy; jest to dzisiejsza Sławonia, w średnich wiekach Slavia.

Nad środkowym Dunajem spotykamy Swawów-Szewów, którzy nazwani z początku Quadi, są praojcami dzisiejszych Słowaków.

Dalej na zachód jest kraj Słoweńców — za rzymskich cza-

¹⁾ Str. 62. Ihre (der Sueven) Fürsten haben gothische Namen, wie überhaupt die Gothen als herrschendes Volk im germanischen Osten ihren Nachbarvölkern, selbst den Hunnen gothischen Typus aufdrückten.

sów nigdy nie wymieniony pod tem nazwiskiem, którego ślad jednak przechowało miasto Flavius Solvense t. j. Flavius Slovense.

Nad górnym Dunajem spotykamy się znów z nazwą Swewów i Swewii. Czy ta Suevia i ci Suevi, co pierwotnie tu mieszkali, różnił się czemś od tamtych? Pozostałe w tych stronach do dziś dnia słowiańskie nazwiska miejscowe są dowodem, że i tutaj mieszkali Suevi-Słowianie. Alamanowie po zajęciu tej Swewii przyjęli nazwę kraju i nazywali się Szwabami, po łacinie zaś Suevi. Że to kraj był rzeczywiście swewski, tego dowodem jest Strabo IV, 6, który Swewów zna nad źródłami Dunaju, tudzież Suevi Nieretes¹⁾, którzy nad rzeką Nicer (Neckar) mieszkali już dawno przedtem, zanim Alamanowie opanowali tę ziemię.

Dunaj był zatem przedewszystkiem swewską t. j. słowiańską rzeką; aż do kolana Dunajowego mieszkali Słowianie po obu brzegach, odtąd tylko na lewym; to było niewątpliwie przyczyną, że dalszy brzeg rzeki nosił podwójne nazwisko: Dunaj i Ister czyli Hister.

Wywód nasz także objaśnia, dlaczego, gdy dalsza Słowiańszczyzna usunęła się z widnokręgu Rzymian, a bliższe narody słowiańskie występują pod własnymi nazwiskami, miano Swewów koncentruje się wzdłuż Dunaju w prowincji Suavia, w Swewach-Kwadach czyli Słowakach i nareszcie w Swewach-Szwabach²⁾.

¹⁾ Zangemeister: *Zur Geschichte der Neckarländer in Römischer Zeit in Heidelberger Jahrbücher* 3. 1893.

²⁾ Dodać można tu jeszcze, że i Fredogar IV, 68, pierwszy z autorów zachodniej Europy, który pisze o Słowianach, nie wie o przybyciu ich do środkowej Europy.

- Monumenta Poloniae Historica. Pomniki dziejowe Polski. Tom VI. opracowany przez lwowskie grono członków komisji historycznej. 4^{to} str. 731. Cena 10 złr.
- K. Morawski: Andrzej Patrycy Nidecki, jego życie, dzieła. 8^o str. 402. Cena 3 złr.
- Jakób Górski, jego życie i dzieła. lex. 8^o str. 37. Cena 40 ct.
- De rhetoribus latinis observationes. lex. 8^o str. 20. Cena 30 ct.
- Fr. Piekosiński: Uwagi nad ustawodawstwem wiślicko-piotrkowskiem króla Kazimierza W., lex. 8^o str. 91. Cena 90 ct.
- A. Prochaska: O prawdziwości listów Gedymina. lex. 8^o str. 34. Cena 30 ct.
- Podole lennem Korony 1352—1430., lex. 8^o str. 24. Cena 25 ct.
- J. Radliński: Słowniki narzeczy ludów kamczackich: (ze zbiorów Prof. B. Dybrowskiego), I. Słownik narzecza Amów. lex. 8^o str. 67. Cena 60 ct.
- II. Słownik narzecza Kamczadałów wschodnich. lex. 8^o str. 88. Cena 90 ct.
- III. Słownik narzecza Kamczadałów południowych. lex. 8^o str. 20. Cena 50 ct.
- IV. Słownik narzecza Kamczadałów zachodnich. lex. 8^o str. 84. Cena 75 ct.
- V. Słownik narzecza Koryaków wschodnich. lex. 8^o str. 81. Cena 75 ct.
- St. Ramult: Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego. 4^o str. XLVIII i 298. Cena 4 złr.
- J. Rozwadowski: Łacińskie słowa pochodne urobione z pnia imiesłów biernego na -to- (t. z. Iterativa lub Frequentativa i Intensiva) lex. 8^o str. 46. Cena 50 ct.
- W. Rubczyński: Traktat o porządku istnień. lex. 8^o str. 33 z tablicą. Cena 40 ct.
- J. N. Sadowski: Miecz koronacyjny polski „Szczerbecem” zwany. Z 2. tablicami i 12 rycinami. lex. 8^o str. 60. Cena 1 złr. 50 ct.
- M. Sas: Przyczynek do poezji polsko-łacińskiej XVI wieku. lex. 8^o str. 32. Cena 40 ct.
- O miarach poematów łacińskich Jana Kochanowskiego. lex. 8^o str. 51. Cena 50 ct.
- St. Schneider: Isokrates wobec Politei ateńskiej Arystotelesa. lex. 8^o str. 25. Cena 30 ct.
- St. Smolka: Stanowisko mocarstw w obec konstytucji Trzeciego Maja. 16^o str. 27. Cena 30 ct.
- L. Sternbach: Curae Menandreae. lex. 8^o str. 78. Cena 1 złr.
- Joannis Geometrae Carmes. de s. Panteleemone. lex. 8^o str. 86. Cena 1 złr. 50 ct.
- Photii patriarchae opusculum. lex. 8^o str. 82. Cena 1 złr. 50 ct.
- Analecta Photiana. lex. 8^o str. 42. Cena 75 ct.
- Gnomologium Parisinum ineditum. Appendix Vaticana. lex. 8^o str. 83. Cena 1 złr. 50 ct.
- Fabularum Aesopiarum Sylloge. lex. 8^o str. 83. Cena 1 złr. 50 ct.
- Dilucidationes Aesopiae. lex. 8^o str. 50. Cena 75 ct.
- J. Tretiak: Ignacy Krasicki jako prezydent trybunału. lex. 8^o str. 37. Cena 40 ct.
- Miedziany Jeździec Puszczy. Studium polemiczne. 8^o str. 30. Cena 80 ct.
- Uchwały w sprawie pisowni. Cena 40 ct.
- B. Ulanowski: O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynów w Staniątkach. lex. 8^o str. 131 z 5 tabl. Cena 2 złr.
- S. Windakiewicz: Pierwsze kompanie aktorów w Polsce. lex. 8^o str. 21. Cena 30 ct.
- A. Winiarz: O zwodzie zwyczajów prawnych mazowieckich układu Wawrzyńca z Prażmowa. lex. 8^o str. 79. Cena 90 ct.
- S. Witkowski: Stosunek „Szachów” Kochanowskiego do poematu Vidy „Scachia ludus”. lex. 8^o str. 39. Cena 60 ct.
- De vocibus hybridis apud antiquos poetas romanos. lex. 8^o str. 29. Cena 60 ct.
- T. Wojciechowski: O Piaście i piastie. lex. 8^o str. 51. Cena 50 ct.
- A. Zakrzewski: Wzrost w Królestwie Polskiem. 8^o str. 39 z 2 mapkami i tablicą graficzną. Cena 75 ct.
- M. Zdziechowski: Karol Hynek Macha i bajronizm czeski. lex. 8^o str. 69. Cena 1 złr.

Skład główny wydawnictw Akademii Umiejętności znajduje się w Księgarni Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie.